

# GŁOS ŚWIDNIKA

DEKADÓWKA

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL-ŚWIDNIK”

Nr 26 (600)

15 października 1981 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: Spór o jakość chleba; rola wydziału remontów; Magazyn Młodych

## Samorząd: inaczej?

### Produkcja za półmetkiem

Tym razem za reprezentację załogi zakładu po długich pertraktacjach uznano już zgodnie pięćdziesięcioosobowy Komitet Założycielski Samorządu Pracowniczego.

Wraz z zaproszonymi przedstawicielami poszczególnych organizacji i administracji zakładu Komitet Założycielski zebrał się 28 września by rozpatrzyć dotychczasowe wykonanie i dalsze uwarunkowania planu produkcyjnego, planu poprawy warunków socjalnych i BHP. Wysłuchano także informacji o stanie poczynionych w WSK przygotowaniach przedsiębiorstwa do zimy i zaopatrzeniu załogi w warzywa i owoce.

Dyrektor Czogała poinformował zebranych iż zadania przedsiębiorstwa za 8 miesięcy nie zostały zrealizowane. Dynamika produkcji w stosunku do roku ubiegłego wyniosła 94,2 proc. W 110 proc. wykonano dostawy na eksport a tylko 92,8 proc. dostawy rynkowe. Oznacza to, że mamy między innymi zaległości w produkcji śmigłowców, sprzęgieł w stosunku do założonego pierwotnie planu. Zaległości w pro-

dukcji sprzęgieł wynoszą 1500 sztuk, jeszcze większe są niedobory w produkcji części do sprzęgieł (głównie tarcz sprzęgłowych dla Agromy). Głównymi przyczynami tego stanu są nierytmiczne dostawy materiałów i kulejąca kooperacja. Niekorzystnie kształtują się też podstawowe relacje ekonomiczne za pierwsze półrocze. Wydajność pracy jest niższa o ponad 8 proc. niż w ubiegłym roku przy mniejszym efektywnym czasie pracy i wyższym wydatkowym funduszu płac. Osiągnięto w przedsiębiorstwie jednak korzystniejsze wyniki finansowe w akumulacji i zysku od założonych w planie, co jest efektem zrealizowania bardzo opłacalnych kontraktów eksportowych. Na skutek oszczędności spadły także koszty produkcji o ponad 6 proc. Dobre wyniki osiągnięto w produkcji netto dzięki uzyskaniu wysokich cen w eksporcie — umożliwiło to zwiększenie funduszu płac dla przedsiębiorstwa. Pogorszyła się natomiast jeszcze dyscyplina pracy. Niepokojąco wysoki jest np. poziom absencji nie usprawiedliwionej. Z tego tytułu przedsiębiorstwo straciło w pierwszym półroczu br. 7 tys. godzin.

Biorąc pod uwagę opóźnienia produkcyjne zapropozowano kolejną korektę planu w produkcji.

Zwiększenie nastąpiłoby w następujących pozycjach: produkcje zespołu do samolotu IL-86, normaliek, zwiększy się też szkolenie pilotów a także usługi przemysłowe. Zmiany te mają na celu poprawę wykorzystania czynników produkcji i w efekcie poprawę wyników przedsiębiorstwa.

### Prace nad raportem o stanie przedsiębiorstwa

Kolejne posiedzenie zakładowego sztabu przygotowującego reformę gospodarczą, które odbyło się 28 września poświęcone było tematyce opracowywanego właśnie w WSK raportu o stanie przedsiębiorstwa.

Ostateczny termin opracowania materiałów przez poszczególne zespoły problemowe ustalono na 10 października. Następnym etapem prac będzie selekcja materiałów, ostateczna ich redakcja i naniesienie poprawek. Raport jak wynikało z wypowiedzi przewodniczących poszczególnych zespołów pozwoli wyłowić, a następnie wyeliminować szereg niekorzystnych zjawisk występujących w przedsiębiorstwie. Przykładem jest stwierdzenie na przestrzeni ostatniego roku trzykrotny wzrost zużycia narzędzi na jednym z wydziałów przy niezmiennym wielkości produkcji.

### Warunki socjalne

Informację przedstawił inż. W. Kijanko mówiąc między innymi: Program poprawy warunków socjalno-bytowych załogi na 1981 rok zawiera 31 przedsięwzięć i wykonywany jest na bieżąco. W zasadzie wszystkie zadania przypadające do wykonania na pierwsze półrocze zostały zrealizowane. Problemy z wyżywieniem zbiorowym łagodne są dzięki własnej hodowli.

W I półroczu br. zakupiono ogółem 182 warchlaków, oraz rozdysponowano 61 sztuk trzody po uroju dla stołówki zakładowej i ośrodków wczasowych.

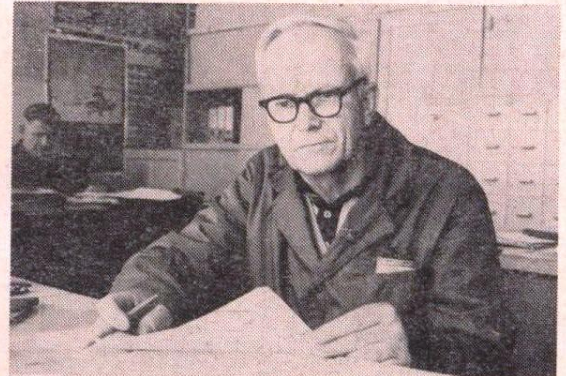
Obecny stan posiadanej paszy za trawę z lotniska oraz własnych upraw pozwala na dalszy ilościowy wzrost tuczu.

W celu zwiększenia przepustowości barów oddano na początku br. nowy bar przy wydziale prób eksploatacyjnych, kontynuowana jest modernizacja barów wydziałowych, która w wydziałach motocyklowych, obróbki plastycznej i głównego mechanika została zakończona.

Wprowadzono żywienie abonamentowe w barach hotelowych „SEZAM” i „POPULARNY”, które pokrywa w pełni potrzeby mieszkańców hoteli.

(Dokończenie na str. 2)

### LUDZIE 30-lecia WSK



fot. W. Wawrzyszko

## Ludwik Kardasiewicz

Z czterdziestu lat w przemyśle trzydziści przepracował inż. L. Kardasiewicz w WSK. Od 1951 r. był tu kolejno technologiem montażu, kierownikiem oddziału technologicznego, później planowania technologicznego, biura technicznego kontroli jakości, sekcji organizacji technicznego przygotowania produkcji, sekcji badania metod pracy i wreszcie od 1975 r. pracuje jako specja-

lista technolog prowadzący. Zaw sze też inż. Kardasiewicz znajdował czas na działalność poza zawodową. Pełnił wiele funkcji społecznych i politycznych: był sekretarzem koła SIMP i członkiem Zarządu Wojewódzkiego tej organizacji, w 1954 r. był przewodniczącym Obwodowej Komisji Wyborczej. Pracował również jako społeczny instruktor KP PZPR, przewodniczący KTiR, członek Rady Robotniczej, a przez ostatnie dziesięć lat jest wiceprzewodniczącym Klubu Jubilatów. Ludwik Kardasiewicz wysoko ceni sobie fakt, że był jednym ze współorganizatorów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie.

W ciągu tych czterdziestu lat pracy dzisiejszy Jubilat odniósł wiele sukcesów zawodowych. Takim był niewątpliwie udział w technicznym przygotowaniu i uruchomieniu produkcji samolotu MIG-15, śmigłowca SM-1. Pracował w zespole opracowującym procesy technologiczne samolotu Junak oraz dokonywał wstępnych studiów nad uruchomieniem produkcji samolotu Jak-12M.

Ludwik Kardasiewicz był współtwórcą projektu techniczno-organizacyjnego mechanizacji i paletyzacji transportu wewnątrzzakładowego oraz założeń projektów roboczych Zakładu Doświadczalnego. Za projekt zunifikowanego wyposażenia stanowisk roboczych otrzymał wraz z zespołem nagrodę III stopnia (1974 r.).

Oprócz stałego podnoszenia swoich kwalifikacji inż. Kardasiewicz brał aktywny udział w szkoleniu innych pracowników. Specjalny rozdział w jego pracy zawodowej stanowi współpracę z instytucjami naukowymi i uczelniami. Efekty tej współpracy były i są wykorzystywane przez nasze przedsiębiorstwo szczególnie w zakresie usprawnienia organizacji pracy, kontroli jakości oraz technik pomiarowych.

(Dokończenie na str. 4)

## SOBOTNI RAPORT

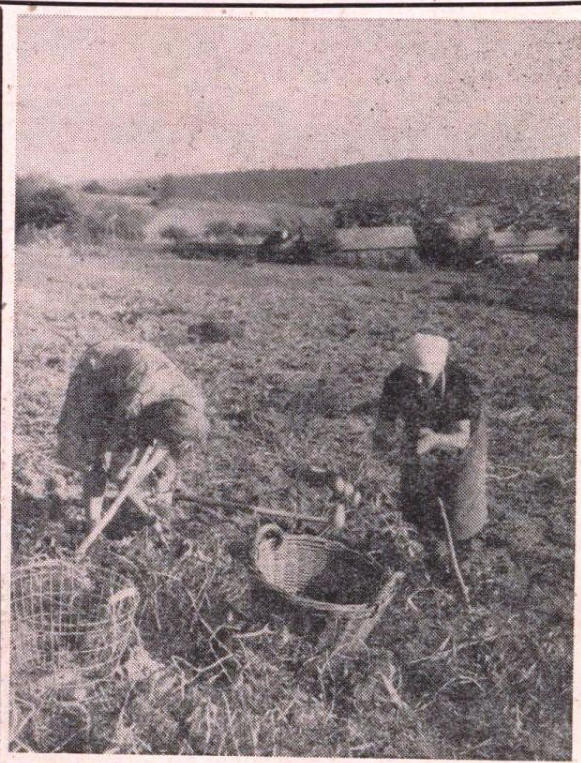
Odpowiadając na apel KKP NSZZ „SOLIDARNOSC” w sobotę 26 września br. ponad 700 pracowników przystąpiło do pracy w zakładzie na najważniejszych odcinkach produkcji. Z taśmy zeszyły nowe motocykle, pomysłnie zakończono montaż kilku śmigłowców. Pracownicy WSK zatrudnieni tego dnia w zakładzie powiedzieli naszemu reporterowi:

ROMAN OPALIŃSKI — kier. zmianowy — Do pracy w dniu dzisiejszym przyszło ponad 20 osób. Przybyli zgodnie z przewidywaniami. Front robót jest dobrze przygotowany. Organizowaliśmy pracę przede wszystkim tam, gdzie mieliśmy wąskie gardła. Mamy zaległości w planie, musimy go nadrobić. Wszystko wskazuje na to, że się uda.

EDWARD FALENTA — mistrz — W pracy w moim gnieździe są dziś wszyscy, tzn. 9 robotników. Oznacza to 1 śmigłowiec więcej. Wykonamy go na pewno. Już wcześniej zrobiliśmy przy nim sporo.

MARIAN MARCINIAK — mistrz — Dwadzieścia osiem osób miało pracować dziś przy taśmie montażowej motocykla. Brak sześciu robotników. Zmniejszyliśmy bieg taśmy. Zadania na dzień dzisiejszy wykonamy pod warunkiem, że nie zabraknie nam tylnych kół.

(Dokończenie na str. 2)



Wykopki — czyli wolna sobota na wsi...

fot. M. Balicka

# Samorząd: inaczej?

# Dyskusja

(Dokończenie ze str. 1)

Zwiększono w br. ilość miejsc na czasochł. Wiele uwag jednak było do sposobu zagospodarowania obiektu w Darłowie, gdzie wystąpiły utrudnienia zakłócające pracownikom właściwy wypoczynek.

Remont i modernizacja odbywa się w hotelu „EROIKA”, a wykonanie prac za pierwsze półrocze ocenia się na 25 proc. Według oświadczenia działu inwestycji do końca br. remont zostanie zrobiony. Zakończono instalowanie zbiorczych anten telewizyjnych w hotelu „ZAWISZA”. Zlecono spis budynków przeznaczonych do gazyfikacji, w celu wykonania dokumentacji. Mimo występujących trudności zaopatrzeniowych na wyposażenie hoteli wydano kwotę 937.510 zł dokonując zakupu 50 szt. tapczanów, szaf, wykładziny podłogowej, krzesel i chodników.

Zaawansowanie prac związanych z realizacją przedsięwzięć przewidzianych do wykonania w II półroczu rokuje nadzieje na ich terminowe wykonanie.

Na zaopatrzenie zimowe pracowników, zgodnie z uprzednimi zgłoszeniami z wydziałów, zapotrzebowano w WZSR — Lublin: — 33 tony cebuli, 300 ton ziemniaków, 30 ton jabłek z zakładów ogrodniczo-rolniczych w Lysobajach. Ziemiopłody te dostarczane będą transportem zakładowym do punktu rozdzielczego (byłe garaże po straży ogniowej przed nowym biurowcem), gdzie prowadzona będzie bezpośrednia sprzedaż pracownikom.

Dla nabywców zamieszkałych na terenie Świdnika i Lublina zakupione ziemniaki dostarczane będą z punktu rozdzielczego (przy udziale kupujących) bezpośrednio na adres zamieszkania transportem zakładowym.

Cebula i jabłka odbierane będą indywidualnie przez pracowników z punktu rozdzielczego. Sprzedaż cebuli i ziemniaków realizowana będzie według imiennych list zgłoszonych do działu socjalnego z dowodem wpłaty, natomiast jabłka sprzedawane będą w wolnej sprzedaży według uznania i potrzeb zainteresowanych. Cena detaliczna ziemniaków kształtuje się 480,- zł za 100 kg. Natomiast cena cebuli uzależniona będzie od aktualnej ceny skupu obowiązującej w dniu dostawy plus 10 proc. marży.

Jabłka sprzedawane będą po cenie skupu minus 12 proc. marży. Ceny te mogą ulec niewielkim zmianom, w zależności od cen skupu. Imienne zapotrzebowania na ziemniaki i cebulę przyjmowane były w dziale socjalnym do końca września i realizowane na przestrzeni października br.

Sprzedaż jabłek przewidziana jest w II połowie października do grudnia włącznie.

Należność za cebulę i ziemniaki winna być wplatana zgodnie z listami wydziałowymi do kasy zakładowej, a dowody wpłaty wraz z listami doręczone do działu socjalnego.

## By pracować bezpieczniej

Z informacji złożonej przez kierownika Józefa Rynia które 8 miesięcy roku zrealizowano łącznie 13 zadań planu na ogólną ilość 53. Ilość ta poza zadaniami które na wnioski wykonawców, zaakceptowane przez czynniki społeczne zostały przesunięte do realizacji w IV kwartale jest zgodna z planowaną.

Spiętzenie robót w ostatnich dwóch kwartałach roku budzi obawy o wykonanie zadań. Obawy takie potwierdzili sami wykonawcy. Nie jest to w sumie duża ilość lecz ich ciężar gatunkowy jest znaczny, szczególnie tematu, który dotyczy poprawy ciężkich warunków pracy lakierników motocykla. Groźba zatrucia rozpuszczalnikami zmusza lakierników do stosowania podczas pracy masek ochronnych.

Do zadań wykonanych, które w dużym stopniu przyczyniły się do poprawy warunków pracy zaliczyć należało:

- modernizację podestów przy 5 młotach kuźniczych,
  - zainstalowanie pieca do obtapiania smarów, co zmniejszy uciążliwość pracy przy rozkonserwowaniu blach w dziale magazynów,
  - wprowadzenie półautomatycznego spawania liniowego nogi motocykla,
  - wykonanie instalacji podgrzewania płyty traserskiej wydz. prototypów.
- Poza działalnością będącą realizacją planu bhp, prowadzone jest szereg prac innych wynikających z uchwały kolektywu zakładowego z dnia 3 marca 1981 r. czy przeglądu społecznego warunków pracy. Realizacja ich poza małymi wyjątkami przebiega pomyślnie. Dotychczas zdołano:
- rozwiązać, chociażby w sposób tymczasowy problem odizolowania gniazda ślusarzy wydz. szablonów od hałaśliwości w wydz. montażu,
  - oddano do dyspozycji warsztatów szkolnych docelowy obiekt, który dotychczas był w posiadaniu wydz. klejenia metali,
  - układ wentylacyjny galwanizerni zabezpieczono w dodatkowy silnik napędowy, który uchroni pracowników przed skutkami awarii wentylacji na galwanizerni.

Nie poprawiono warunków pracy lutowniczym montażu, którym zgodnie z przyjętymi terminami należało oddać do dyspozycji zwiększoną powierzchnię co miało zmniejszyć zagrożenie stanowisk lutowania a tym samym zmniejszyć narażenie na opary ołowiu. Należy sądzić, że zgodnie z zapewnieniem NI prace te zostaną zakończone w najbliższych dniach.

## Przed zimą

Podczas posiedzenia główny energetyk inż. Stanisław Mańko i główny mechanik inż. Stanisław Kowalczyk przedstawili informację o realizacji programu przygotowania zakładu do pracy w sezonie jesienno-zimowym. Oto jej fragmenty:

- Zakres zadań służby energetycznej zawiera się w trzech podstawowych kierunkach:
- remonty urządzeń ciepłowni,
- remonty i przeglądy instalacji i urządzeń cieplnych,
- remonty i przeglądy instalacji wodn.-kan.

Wykonanie zadań zgodnie z określonymi terminami napotyka na poważne trudności. Opóźnienia wynikają z braku dostaw części zamiennych oraz niepełnym uzgodnieniu stanu załogi szczególnie wydziału ciepłowni. Z uwagi na niepełne zabezpieczenie materiałowe i części zamiennych do remontów i eksploatacji przez służby inwestycyjne i zaopatrzenia zachodzi obawa nie wykonania zadań remontowych w 100 proc. w określonym terminie. Dotyczy to szczególnie urządzeń ciepłowni. Bardzo ważnym problemem jest również sprawa węgla energetycznego.

Występujące niedobory w skali kraju stawiają przed bardzo trudnym zadaniem całą gospodarkę energetyczną.

Stan obecny stwarza poważne zagrożenie dostaw czynnika grzewczego w nadchodzącym sezonie dla potrzeb miasta i zakładu. Zaawansowanie robót konserwacyjno-remontowych sieci centralnego ogrzewania i węzłów cieplnych w Świdniku gwarantuje pełne przygotowanie układu grzewczego odbiorników ciepła do sezonu grzewczego 1981-1982.

Magistrale ciepłownicze dosyłowe, rozpyłowe i rozdzielcze będą gotowe do wstępnego rozruchu na dzień 10 września 1981 roku.

Ponieważ obsada służb mechanika i energetyka jest niewspółmierna do zadań przed nimi stawianych, szefowie pionów zwrócili się do kierowników działów o pomoc w doraznym zabezpieczeniu pomieszczeń przed skutkami chłódów. To wywołało kontrowersje wśród zebranych, którzy twierdzili, że jest to sposób na rozmycie odpowiedzialności za wykonanie tych prac.

...obracała się wokół wycinkowych zagadnień, które znane były przedstawicielom. Oto streszczenie z magnetofonowego zapisu wystąpienia:

**inż. Ryszard Taracha — RPO.** Rozliczenia przyjętych wcześniej planów należy dokonywać konsekwentnie a nie rozmywać odpowiedzialność za ich wykonanie jak to usiłuje się robić np. przy remontach pomieszczeń, uszczelnianiu okien itd. Nie jest to zwolnieniem „obuwania” w te zadania poszczególnych wydziałów odcinając służby głównego mechanika.

W programie poprawy warunków socjalnych załogi brak mi informacji o potrzebach i możliwościach zapewnienia mieszkań potrzebującym ich pracownikom.

**Czesław Machoń — TE-A.** Aby zwiększyć wydajność produkcji do 111 proc. obawiam się, że przy brakach materiałowych i energetycznych nie będziemy w stanie tego wykonać. Weźmy jeszcze pod uwagę, że wiele osób odejdzie wkrótce na wcześniejsze emerytury.

**Ryszard Wróbel — wydział pomp, sprzęgieł i zespołów lotniczych.**

Proponuję przygotować zestawienie opłacalności zaprzestania stosowania kar umownych z częścią naszych kontrahentów. Samorząd musi oprzeć się na zdrowych przesłankach i zastanowić się jaką podjąć decyzję.

**Jan Leśniak — wydział montażu.**

Pracownicy z podzespołów nie mogą być przeniesieni 30 września w planowane miejsce. Tam jest zimno i nie będzie możliwości lutować. Kiedy nastąpi oddanie pomieszczenia dla 43 pracowników wiązek?

**Stanisław Kępka — dział magazynów.**

Niszczycę u nas nie używano konstrukcje jak za halą wydziału łopat.

**Józef Adameczek — ZKZ „Solidarność”.**

Należy zadziałać w celu zmiany fatalnych warunków mieszkaniowych w hotelu „Eroica”. Doprowadzenie ciepłej wody jest ciągią obietnicą administracji.

**Józef Janczak — ośrodek elektrycznego przetwarzania informacji.**

Niezbale i nieekonomicznie wykonywane są elewacje wrotomontażu w hotelu pracowniczym. Narzekamy na że wykończenie pawilonu w Darłowie a tutaj nikt nie patrzy jak się robi.

**Bogdan Sadowski — dział kontroli jakości.**

Planowane remonty кабин do malowania motocykli będą dużo

kosztowały a nie zmienią się dzięki nim metody malowania na bardziej materiałoozczędne, elektrostatische.

**Jerzy Juchniewicz — dział obróbki pokrojowej.**

Smigłowca lakiernia detaliczna jest w skandalicznym stanie — przypomina raczej stodołę a nie nowoczesne stanowiska pracy. Kiedy to się zmieni?

Jakie wnioski wyciągnie się w stosunku do pracowników winnych przekroczeń?

**Jan Sowa — KZ PZPR.**

Jestem działaczem samorządu mieszkańców. Po ostrzeżeniach głównego energetyka o zimowych oszczędnościach energetycznych obawiam się sporu SM i lokatorów, którzy mogą zakwestionować płacenie czynszu w przypadku niedogrzewania mieszkań.

**Witold Socha — wydział budowlany.**

PKS nie wywiązuje się dobrze z umów o dowozy pracowników. Traci na tym zakład i pracownicy.

**Jadwiga Kiejda — ZZMet.**

Kobiety w WSK honoruje się i widzi tylko raz w roku. W br. przy podziale funduszu socjalnego na działalność na rzecz kobiet przeznaczono 60 tys. zł. Dziś uchwałę mężczyzn postanawia się przełać je na zapomogi dla rencistek, które to pieniądze wcześniej wyplacono jako nagrody 8-marcowe. Jest to typowo męska decyzja w sprawach kobiet. Uważam, że inaczej te sprawy należałyby załatwić.

**Zdzisław Mazur — RZ ZZMet.**

Dzisiejsza konferencja ma podjąć ważne decyzje a wygląda jak przypadkowe zebranie. Referowane tu materiały są powierzchowne, niepełne i podają fakty. W dyskusji wychodzi brak stanowiska SP. Jeśli rzeczywiście chcemy coś załatwić należałoby wcześniej mieć materiały. Te warunki tym razem nie zostały spełnione. Na przyszłość wypadałoby lepiej przygotowywać podobne konferencje.

**Stanisław Pyć — KZ „Solidarność”.**

To my daliśmy administracji propozycje przesunięcia tej kwoty na rzecz emerytek. Kończy się limit na zapomogi bowiem na 8 marca wyplaciliśmy kobietom nagrody. Może to nie najzgrabniej, przelałaby się lepsza forma ale ponieważ nie ma lepszego pomysłu upierabym się przy tym.

**Antoni Kossowski — wydział narzędziowe.**

Proponuję przyjąć proponowane przez administrację materiały. Sądzę, że należy przedsiębiorstwu odpowiedzialnie za dostawę energii obciążyć karami umownymi w przypadku nie dostarczenia energii na potrzeby produkcji.

**Józef Kępski — ZKZ „Solidarność”.**

Uczulam KZ SP na konieczność zweryfikowania cen po jakich sprzedajemy nasze wyroby zagranicznym odbiorcom. Będzie to dla nas bardzo istotne przy samodzielności przedsiębiorstwa. Nie możemy również zawyżać cen na artykuły rynkowe. Zwracam uwagę na właściwą obsadę stanowisk i małe oszczędności. Uważam, że organizacja pracy należy podnosić jej wydajność tak, by pracować spokojnie ale systematycznie przez 8 godzin.

**Ryszard Podgórski — wydział kuźni.**

Nieprawidłowością było kwatrowanie czwartej osoby w trzyosobowych pokojach w Darłowie i pobieranie pełnej opłaty za spanie na łóżkach polowych.

Zebrał: M.K.

## KOMENTARZ

Najważniejszym teraz zadaniem Polaków — zmadrzeć po kolejnej szkodzi, jaka nam się przytrafiła w postaci kryzysu naszego systemu gospodarczego i konfliktu politycznego. Zmadrzeć na tyle, by się zabezpieczyć przed kontynuowaniem nieudolnej tradycji powtórek kryzysowych i konfliktowych sytuacji.

# Zmadrzeć po szkodzi

Wymaga to uzgodnienia poglądu Polaków na sedno naszych powtarzalnych zapasów i ich przyczyny — niezbędnej dla uzgodnienia działań na rzecz naprawy Rzeczypospolitej.

Definicja istoty kryzysów i konfliktów jest na ogół dość jednolita: polegają one na niezgodności zaspokojenia powszechnych i zasad-

nionych aspiracji wykorzystania industrializacji naszej gospodarki dla wyzwolenia nas od niedostatków i osiągnięcia dobrobytu.

Różnice natomiast były i są opinii na temat powodów tego, a zatem i remediów. W różnorodności tej dają się wyodrębnić następujące orientacje:

1) powodem niezaspokojenia naszych aspiracji są złe organizatorzy naszego zespołowego działania — trzeba więc zmienić przywódców;

2) przyczyna tkwi w ograniczeniach możliwości artykułowania swych aspiracji przez ogół Polaków — konieczne jest więc zdemokratyzowanie systemu politycznego tak, by stwarzało to szanse wyrażania przez lud swjej woli bez-

(Dokończenie na str. 4)



**MAGAZYN MŁODYCH**

**Widziane oczami młodzieży**

„III Nadzwyczajny Zjazd określił ZSMP jako organizację polityczną, walczącą. Wasze stanowisko poparte przez starszych pracowników oraz oświadczenia, które otrzymujemy z innych wydziałów świadczą, że zasada ta potwierdza się w praktyce”.

Słowa te wypowiedziane zostały przez przewodniczącego ZZ ZSMP — Wojciecha Wyszomirskiego na zebraniu w dniu 21 września członków organizacji młodzieżowej wydziału obróbki plastycznej podczas którego młodzi robotnicy odczytali stanowisko dotyczące obecnej sytuacji w kraju. Takich stanowisk wyrażających opinie młodych na temat aktualnej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej kraju, spłynęło do Zarządu Zakładowego wiele.

„Moim obowiązkiem z racji pełnienia funkcji przewodniczącego ZZ i członka ZG jest obrona tego i jemu podobnych stanowisk” — powiedział W. Wyszomirski w obecności pracowników wydziału obróbki plastycznej. W ślad za słowami, na dzień 22 września zwołane zostało w trybie nadzwyczajnym Plenum ZZ ZSMP, którego głównym punktem była prezentacja kilkunastu oświadczeń kół wydziałowych oraz dyskusja mająca na celu wypracowanie stanowiska zarządu wobec przedstawionych problemów.

Na plenum zaprezentowano oświadczenie Zespołu Młodych Radnych WRN w Bydgoszczy, które przytoczamy poniżej.

**OŚWIADCZENIE**

Zespołu Młodych Radnych WRN w Bydgoszczy dotyczące sytuacji związanej z umorzeniem śledztwa w sprawie tzw. „wydarzeń bydgoskich”.

Decyzja o umorzeniu śledztwa w zakresie karnym nie obejmuje całokształtu zagadnień polityczno-prawnych oceny wydarzeń. Niepokoi brak oficjalnego stanowiska Rady Państwa do wniosku WRN wnoszącego o interpretację podstawy prawnej i użycia siły wbrew negocjantom radnych, co umożliwiło pominięcie ich działań oraz uniezwolnienie ocenę decyzji podjętych wbrew nim.

Śledztwem nie objęto prowokacyjnej ulotki podpisanej „Grupa Rad-

nych WRN” godzącej w autorytet Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Powstała istotna rozbieżność między ocenami WRN i Prokuratury Wojewódzkiej, choć liczną grupę świadków zajęć stanowili ci sami radni.

Uważamy, że wicewojewodowie poprzez odwołanie ich z zajmowanych stanowisk ponieśli odpowiedzialność polityczną. Uzasadnienie Prokuratury Wojewódzkiej stanowiące dalszą zapamiętałą obronę słuszności decyzji administracji w kontekście społeczno-politycznym podważa autorytet WRN i jest sprzeczne z wspólnym oświadczeniem KRM do spraw Związków Zawodowych i KKP „Solidarność” z dnia 30 marca 1981 roku.

Stanowi to powód dalszego jątrzenia sprawy i osłabia zaufanie społeczeństwa do praworządności.

Jesteśmy przeciwni działaniom organizującym presję strajkową oraz wykorzystaniem wszystkich innych możliwych dróg rozwiązywania konfliktów.

Oburzające zajęcie w areszcie śledczym w Bydgoszczy oraz ataki częste rozwydrzonych gapiów przeciwko organom porządkowym świadczą o całkowitym rozprężeniu społecznym grożącym wybuchem niekontrolowanych reakcji prowadzących do konfrontacji — dowodzą depręccji praworządności.

Opowiadamy się za tym, aby organa sądownicze działały tylko z mocy prawa, a prokuratorskie podlegały wyłącznie organom władzy państwowej a nie administracyjnej.

Konieczne jest odpowiednie prawne uregulowanie stosunku między działalnością władzy państwowej a administracyjnej.

Apelujemy do wszystkich organizacji społecznych, politycznych, a szczególnie młodzieżowych o wypowiadanie swego zdania w tej sprawie. Postanawiamy upowszechnić niniejsze oświadczenie i liczymy na pełne opublikowanie jego treści przez środki masowego przekazu.

W. Wyszomirski

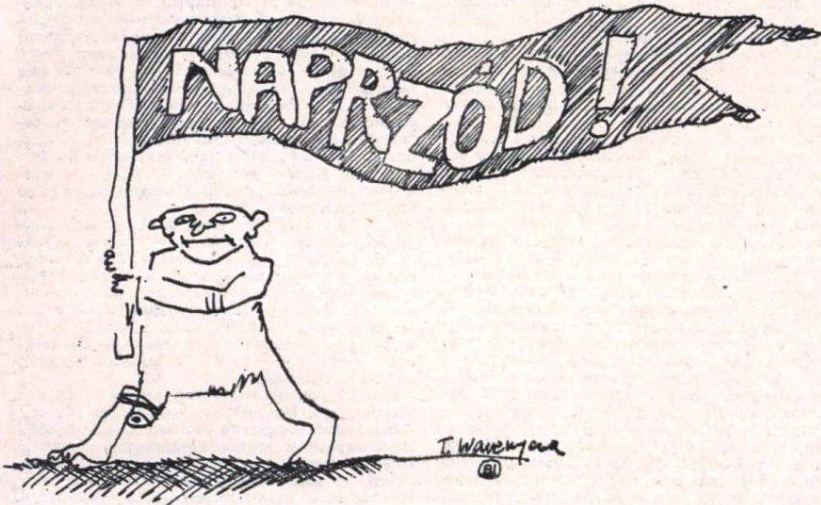
**ZSMP wobec kultury**

Działalność ZSMP na rzecz rozwoju i upowszechniania ruchu amatorskiego jest jednym z głównych zadań tej organizacji, szczególnie w okresie występującego obecnie kryzysu moralnego. Liczne deformacje, które wyraźnie spłaszczyły działalność kulturalną minionego dziesięciolecia, stanowią jeszcze dziś niezablężoną ranę. Leczenie trwać musi długo, bowiem poleceniem administracyjnym poprawy w tej dziedzinie się nie osiągnie. Tym bardziej rzecz jest skomplikowana, że horyzont kolejki, w którym twórcom amatorom, jak również niektórym działaczom i decydomentom zastąpił, bądź może zastąpić duchową sferę postrzegania — niematerialną część bytu i bogactwa narodu (oby tylko nie wykształcił w sobie „nowej” godności własnej widzianej przez pryzmat pustych pólek sklepowych, bo wówczas... dokonacie myśli pozostawiam czytelnikom).

Pocieszające jest to, że kryzysowy chaos nie zdołał wszystkich obezwładnić. I tak w odpowiedzi na apel — inicjatywą Zarządu Zakładowego ZSMP i kierownictwa klubu „Iskra” odbyło się spotkanie amatorów artystów reprezentujących w większości środowisko świdnickie. Oprócz organizatorów w spotkaniu uczestniczył dyrektor Instytutu Wychowania Plastycznego UMCS doc. Mieleško. Zadeklarował ze swej strony społeczną pomoc w zakresie konsultacji merytoryczno-warsztatowych. Zebrani plastycy ukonstytuowali się przyjmując miano Grupa Plastyków Amatorów „KOLOR”. Patronat nad „Kolem” objął klub ZSMP „Iskra”. W programie działalności artystów znalazły się między innymi spotkania, konsultacje i oczywiście ekspozycje własnych prac.

**Konkurs rysunków satyrycznych**

W dzisiejszej kolumnie młodzieżowej rozpoczynamy publikację cyklu rysunków satyrycznych, które w konkursie zorganizowanym przez zespół do spraw kultury przy Zarządzie Zakładowym ZSMP ocenione zostały najlepiej.



**Echa lata**

**Wycieczka po Beskidach**

W dniach 10-12 lipca br. prawie czterdziestoosobowa grupa młodzieży z naszego zakładu przebywała na wycieczce po Beskidach. Trasa wycieczki prowadziła przez piękną „pętlę popradzką” między innymi miejscowości Nowy Sącz, Stary Sącz, Piwniczna, Ryto, Żegiestów, Muszyna, Tylicz, Krynica, Rożnów. Oprawadzeni przez bardzo milego przewodnika rodem z Lwowa poznaliśmy wiele ciekawych fragmentów historii województwa nowosądeckiego, wypiliśmy wiele litrów wód mineralnych a nawet kąpieliliśmy się w Dunajcu. Wszyscy chyba pamiętają będą piękne przełomy Popradu, stare stylowe domy czasowe Krynicy, przeniesiony jakby z innej epoki skansen w Nowym Sączu a niektórzy biegi za autobusem.

Leszek Zarzeka

W tym roku Zarząd Zakładowy ZSMP WSK w ramach letniego wypoczynku zorganizował wczaso-rajd w górach. Na początek wybrano dość łagodne pasmo babiogórskie i pasmo jałow-

Nie bez trudu zdobyty suchy prowiant spakowaliśmy w plecaki, wygodne buty na nogi i — jazda do Zawoi via Kraków. Zawoja jako pierwsza (czterodobowa) baza aklimatyzacyjna o-

**Baza — Zawoja**

wieckie oraz (ponadprogramowo) — Gorce. Mimo dość szerokiej reklamy, organizatorzy nie narzekali na nadmiar kandydatów, a wręcz przeciwnie — zgłosiło się mniej osób, niż zaplanowano miejsce. Złożyły się na to prawdopodobnie dwie rzeczy. Pierwsza, to jak na pierwszy raz, mała popularność turystyki górskiej wśród młodzieży WSK, a druga, to panujące powszechnie w czwcu przekonanie, że na wszelkiego rodzaju wczasach będzie do kuczał brak żywności (co się nie całkiem sprawdziło). Mimo to znalazło się kilkoro entuzjastów gór, których żadna siła nie powstrzyma przed wyjazdem w góry.

kazała się niezwykle urocza (i bardzo duża) wsią góralską, z rodowodem jeszcze z czasów osadnictwa orawskiego, jako wieś zbójnicka.

Z Zawoi pierwsze wypadki na szlaki. Bez większego trudu zdobywamy szczyty pasma jałowickiego Magórkę i Kiczorę, ale najwyższego — Jałowca nie zaliczamy. Spod samego szczytu musimy wycofać się z powodu niezwykle obfitej ulewy, która — jak to w górach — wzięła się niewiadomo skąd.

W Zawoi zwiedzamy jeszcze Muzeum Babiogórskie i wypad (z pełnymi jeszcze plecakami) do następnej bazy — Markowych Szczawin. Jesteśmy już w połowie względnej wysokości szczytu Babiej Góry i na obszarze Babiogórskiego Parku Narodowego. Przemarsz w niezwykłym jak na góry upale, ale mamy przedsmak wyższego pietra gór: przepiękne strumyki z wodospadami, źródelka (przysłoby się takie jedno w Świdniku), kamieniste ścieżki, niesamowicie soczysta zieleni paproci i strzeliste kolumny świerków.

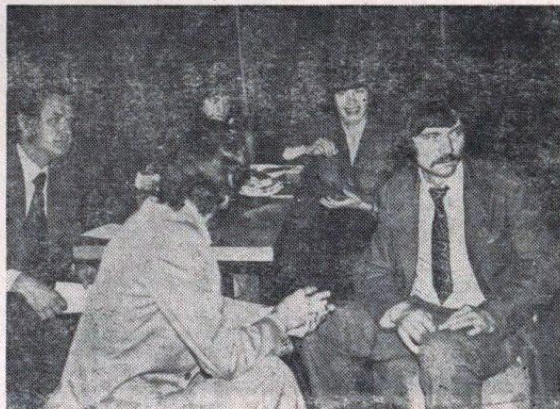
Po jednodniowym „załatwieniu” w schronisku wypad na Babią Górę (ale bez plecaków) słynną trasą zwaną „percią akademików”. Szlak zdeptany, ale trudny. Ścieżka gołoborzami, wazłut-

(Dokończenie na str. 5)

**Z okazji Dnia głuchoniemych**

W przeddzień dorocznego święta głuchoniemych przypadającego 27 września w klubie „Iskra” odbyła się miła uroczystość podczas której przedstawiciel dyrekcji WSK — Zbigniew Juszczyński wręczył pochwały za dobrą i nienaganną pracę wyróżniającym się głuchoniemych pracownikom naszego zakładu. Do podziękowań i najlepszych życzeń z okazji święta dołączyli się również: Zbigniew Oleszek — wiceprzewodniczący ZZ ZSMP oraz kierownik klubu — Jan Dytry. Sobotnie spotkanie w „Iskrze” stanowiło końcowy akcent „tygodnia głuchoniemych” zapoczątkowanego z iniejszemu ZZ ZSMP meczem piłki koszykowej.

ew.



Jan Dytry, Zbigniew Juszczyński i Zbigniew Oleszek podziękowali i złożyli życzenia zebranim w Iskrze gościom.

fol. S. Toboła



**Komentarz**

**Zmądrzeć po szkodzię**

(Dokończenie ze str. 2)

pośrednio, bądź przez demokratycznie wyłonionych przedstawicieli;

3) głównym źródłem jest zły sposób realizacji naszych aspiracji — niezbędne są więc głębokie reformy systemu gospodarczego PRL;

4) niemożność zaspokojenia naszych aspiracji do dobrobytu wynika z niewłaściwego ich modelu, uworowanego na najwyżej rozwiniętym kapitalizmie — należy więc zmodyfikować także aspiracje.

Twierdząc, iż prądródem nieskuteczności minionych prób naprawy Rzeczypospolitej było poprzestawanie na części powyższej listy przesłanek nieuspołmierności naszych działań z oczekiwaniami, a zatem tożsamemu ograniczaniu korekt.

Po kryzysach 1956 i 1970 poprzestawaliśmy w istocie na potępieniu uprzednich przywódców i secedowaniu całej nadziei na następných.

Postęp, jaki się dokonał po Sierpniu 1980 r. zasada się na powszechnym optywaniu za rozszerzeniem listy o następne dwa punkty — demokratyzację i reformę gospodarki. I jest to, rzecz jasna, obrzywny krok naprzód, rokujący naprawę o tyle, o ile — po pierwsze — dokonamy demokratyzacji i reformy zgodnie z wymogami socjalistycznej formacji naszego społeczeństwa. A po drugie — gdy będziemy świadomi, iż modyfikacje te okazać się podobnie połowiczne i negatywne w skutkach, jeśli nie zostaną skojarzone z uwzględnieniem ostatniego, lecz najważniejszego w istocie, z punktu powyższej listy: wymogu przewartościowania aspiracji przed kreowaniem i wdrożeniem socjalistycznego modelu dobrobytu.

Demokratyzacja jest bezspornie konieczna dla przywrócenia funkcjonalności naszego systemu i realizowania zadań socjalistycznych przeobrażenia. Doświadczenia przeszłości uczy jednoznacznie, iż nie można w tym kraju tworzyć nowej, wyższej formacji społeczeństwa w sposób odgórný. Tak zwana „pruska droga rozwoju kapitalizmu” — organizowana odgórnie przez despotyczną władzę państwową — udawała się wprawdzie w innych krajach, próby jej zastosowania u nas — tak w uersji Konstytucji 3 Maja, jak i sanacyjnej — okazały się w ostatnim rachunku nieskuteczne. Tym bardziej nieefektywna okazuje się na dłuższą metę podobnie odgórná, organizowana przez władzę państwową głównie, metoda kształtowania u nas socjalistycznego ustroju. Wszystko przemawia za tym, iż doskonałenie formacji polskiego społeczeństwa na sposób socjalistyczny może i musi dokonywać się na sposób demokratyczny — zgodnie z wolą a zatem i interesami jego proletariackiej większości.

Demokratyzacja jednak — jak dowodzą nasze własne doświadczenia — zapewniła i może zapewnić rozwój Polski i pomyślność Polaków tylko wtedy, gdy służy uzgodnieniu naszych dążeń i usprawnieniu zdolności naszych działań przez ówrodki władzy politycznej i ekonomicznej. Przypomnijmy, iż tylko taki kształt demokracji szlacheckiej zapewniał rozkwit i potęgę Polski feudalnej; fakt, iż później demokracja tej klasy stała się narzędziem rozbijania jedności narodu w imię partykularnych interesów i osłabiania władzy stał się przesłanką utraty własnej państwowości. Podobnie jak skłócenie sił demokratycznych w początkach drugiej niepodległości doprowadziło do zastąpienia demokracji przez despotyzm, równie — jako się wyżej rzekło — nie pasujący do naszych warunków i wymogów. Uwzględnienie tych minionych doświadczeń jest współczesnie tym bardziej niezbędne, że aż nado mamy objawów skłonności zapomnienia, że demokracja jest lepszym sposobem organizowania się społeczeństwa o tyle, o ile

kojarzy stwarzanie realnego wpływu wszystkich obywateli na programowanie i wyłanianie organizatorów życia społecznego — z realną współodpowiedzialnością wyrażającą się w zdyscyplinowanej realizacji demokratycznie ustalonych praw i programów. Wprawdzie doświadczenie uczy, iż droga z despotyzmu do demokracji wiedzie nieuchronnie przez bagno anarchii społecznej — ale przestrzega również przed utknięciem w tym bagnie, na podobieństwo współczesnego Iranu. Trzeba więc pamiętać, że demokracja naszego systemu okaże się korzystna o tyle, o ile z możliwością wpływania każdego z nas na kształt programów dalszego rozwoju wiązać się będzie poczucie współodpowiedzialności za ich realizację.

Wymóg brania pod uwagę błędów naszej przeszłości nakazuje również rezygnowanie z prób konwergencji — kojarzenia metod i celów właściwych dla obu odmiennych ustrojów. Niedorozwój kapitalizmu polskiego zawiniony był bowiem w istotnej mierze nieprzechwyceniem feudalnego sposobu produkcji wraz z właściwymi mu idealami — co znalazło wyraziste odzwierciedlenie literackie w losach Wokulskiego czy Polanieckiego.

Tak jak nie było możliwe stworzenie wysoko rozwiniętego, efektywnego kapitalizmu bez wyeliminowania ciągów do marnotrawienia zysków zarabianych na sposób burżuazyjny przez nadsładowictwo stylu życia postfeudalnej arystokracji, tak samo współczesnie nierealne są próby stworzenia w Polsce socjalistycznego społeczeństwa kapitalistycznego dobrobytu. Kapitalistycznego w tym, że uworowanego na dostatek średnich i wyższych warstw najbogatszych krajów kapitalistycznych — socjalistycznego zaś w aspiracjach udostępnienia go wszystkim członkom naszego społeczeństwa z zachowaniem reguł podziału według pracy, bezpieczeństwa socjalnego i społecznej własności środków produkcji. Aspiracji błędnych nie dlatego bynajmniej, że z kapitalizmem rodem, ale dlatego, że nieuspołmiernych do naszego potencjału teraz i w dającej się przewidzieć realnej perspektywie.

Twierdząc, iż dla przyzwyciężenia poutórek kryzysów i stworzenia funkcjonalnego i satysfakcjonującego większość Polaków systemu ekonomicznego w naszym kraju niezbędne jest stworzenie naszego własnego — socjalistycznego — modelu dobrobytu.

Zapewniającego minimum socjalne dla wszystkich i przeznaczonego jedynie nadwyżkę ponad potrzeby — konieczności dla zaspokojenia potrzeb — aspiracji. Nie ma w socjalistycznej Polsce miejsca na dobrobyt nielicznych kosztem bytu olbrzymiej większości!

Premiującym dostępem do dóbr wyższego rzędu tylko tych, którzy wyróżniają się większą ilością czy wyższą jakością siły pracy i wszystkich wyróżniających się. Socjalistyczna zasada podziału „według pracy” to nie podział według zawodu czy funkcji w hierarchii służbowej.

Garantującym godziwy poziom i postęp w sferach zaspokajających przez konsumpcję publiczną — opieki zdrowotnej, oświaty, komunikacji i rekreacji. Prywatyzacja tych sfer prowadzi nieuchronnie do uprzywilejowania elit kosztem ogółu.

Tylko na tej drodze możemy autentycznie zmądrzeć, czyli wyciągnąć wnioski z kosztownej nauki minionych dwu wieków i dwu dziesięcioleci. Zmądrzeć wszyscy, czyli nie poprzestawać na tradycyjnym oczekiwaniu, że zmądrzeją za nas i dla nas tylko przywódcy.

Obawiam się — bardzo się obawiam — abyśmy do zmądrzenia niezbędnego dla takiego przewartościowania naszych aspiracji nie mieli dojrzeć dopiero po następnej szkodzię.

prof. dr hab. Mariusz Gulczyński

**Remontować czy kasować?**

Kierownik wydziału remontów śmigłowców — Bogdan Scibior — uważa, że celem najważniejszym każdego wchodzącego na drogę reformy gospodarczej przedsiębiorstwa jest obok maksymalnego zysku z punktu widzenia ilości i jakości produkcji — umiejętność wykorzystania tego co się ma. W warunkach WSK PZL — Swidnik, jedynego w kraju producenta śmigłowców, oznacza to między innymi konieczność dążenia do ciągłego przedłużania żywotności produkowanych maszyn.

„Proszę zauważyć — mówi Bogdan Scibior — ile materiałów potrzeba na śmigłowiec. A swój tysiącgodzinny rezerw wylatuje on w ciągu roku. Czy w sytuacji gdzie wiele zakładów stoi z braku materiałów czy surowców można likwidować śmigłowce, który wylatiał tysiąc lub dwa tysiące godzin?”

Kokieteryjnym byłoby stwierdzenie, że ktoś kto dostrzegł konieczność remontowania śmigłowców w takim stopniu w jakim to robił w tej chwili jeden z wydziałów zakładu, o kilka lat wyprzedził reformę gospodarczą. Trudności materiałowe już wtedy były dostrzegalne i tylko dzięki elastyczności czuyego myślenia i działania w porę powstał załazek tego co dzisiaj okazuje się być strzałem w dziesiątkę.

Idzie oczywiście o wydział remontów śmigłowców, komórkę samodzielna, która obecnie części śmigłowca remontuje w 80 proc. a w przyszłości planuje w stu. Oznacza to 4-5-miesięczną pracę około 60-ciu bezpośrednio produkcyjnych pracowników, przedłużenie rezerwu maszyn o dalsze tysiąc godzin lotu i przede wszystkim olbrzymie oszczędności materiałowe.

„Do tej pory — mówi kierownik wydziału — produkowaliśmy taki sprzęt, który mało się remontowało. Remonty a raczej wymianę zużytych części na nowe robiło się przy wydziale montażu ostatecznego. Nasz wydział oficjalnie pracuje od 2 lat. Dla niektórych komórek zakładu, jego istnienie wydaje się być utrudnieniem, bo wydajnie jest — twierdzą niektórzy, zrobić nowy śmigłowiec, niż wyremontować stary. Nie tylko w skali zakładu wydział opóźniają dostawy potrzebnych nam części. WSK-Rzeszów, która wykonuje dla nas remonty silników też uważa, że korzystniej jest robić silniki nowe. Tymczasem od wielu lat i w wielu państwach do- wiedziane jest, że zawsze w przypadku produkcji jednostkowej — a taką jest produkcja śmigłowców — lepiej opłacić się remontować stare niż robić nowe. Wymaga to większego wkładu robocizny, ale z drugiej strony, daje możliwość zaoszczędzenia wielu drogich i trudno dostępnych materiałów. W skali kraju są to olbrzymie korzyści.

**Dlatego do maksimum musimy wykorzystać maszyny, które mamy.”**

Wygodniej jest zrobić nowy śmigłowiec. Ale tak myślą tylko ci, którzy blisko widzą. Na poparcie tezy kierownika, że wydział remontów stanowi pewnego rodzaju przeszkoę, przytoczył kilka wypowiedzi innych jego pracowników.

FELIKS PIETRON — kierownik rozdzielni: „Wydział jest używany. Wewnątrz zakładu uszczelnienie jesteśmy od wydziałów: obróbki, lakierni, galwanizerni, anodowni i montażu ostatecznego. Remonty traktuje się wszędzie jak macochę. Pierwszeństwo ma zawsze produkcja seryjna. Nigdzie nie można nic załatwić. Na przykład, detale po weryfikacji idą do malowania. Miesiącami trzeba czekać na ich powrót z lakierni.”

JANUSZ BUCZYŃSKI — monter śmigłowców: „Wydział jest młody. Wiele spraw trzeba jeszcze dograć. Szwankuje przede wszystkim organizacja pracy, rozdzielni. Dwa lata temu na przykład zamówione były specjalne przyrządy. Do dziś ich nie ma.”

HENRYK SEREJ — mechanik śmigłowcowy: „Jest wiele niedociągnięć. Są trudności z załatwianiem detali. Chodzi się wtedy do wydziału montażu ostatecznego, ma się tam znajomych, którzy poratują.”

Ci sami pracownicy, którzy z tej racji, że pracują przy remontach i wiedzą lepiej niż inni, że to jest to co się opłaca, nie negują zasadności istnienia wydziału. Remontują nie tylko śmigłowce krajowe - agrorskie ale również czeskie, bułgarskie, iraackie itp. Zakładowi przysparzają więc dewiz. Niektórzy pracownicy tego wydziału widzą jego przyszłość we wrastającej ilości zamówień od kontrahentów zagranicznych lub z polskimi bazami remontowymi za granicą. Gdyby istnienie wydziału opierało się tylko na takich przesłankach, to i tak jego produkcja byłaby opłacalna dla zakładu.

W WSK wiele działań podporządkowanych jest słusznemu celowi: przedłużeniu rezerwu śmigłowców. Główną nad tym latami konstruktorzy. Ich praca idzie w parze z pracą wydziału remontów, bo pomimo różnicy metod, w obu przypadkach chodzi o to samo. Tu realizowana jest gospodarska zasada maksymalnego wykorzystania bazy uzasadniająca w pełni potrzebę prowadzenia zarówno badań jak i remontów. Szkoła tylko, że nie rozumieją tego wydział i zakłady od których w dużym stopniu zależy prawidłowe funkcjonowanie wydziału o którym mowa, a w konsekwencji ogólnokrajowe korzyści.

Ewa Urbańska

**ŁUDZIE 30-LECIA WSK**

**Ludwik Kardasiewicz**

(Dokończenie ze str. 1)

Teraz Ludwik Kardasiewicz ma 63 lata. Dokuczają mu dolegliwości fizyczne po kontuzji kręgosłupa, którą odniósł w czasie działań wojennych w 1939 roku. Jednak nie ma to większego wpływu na jego zapal do pracy, sumienność i zdyscyplinowanie.

Wielokrotnie doceniono już zasługi zawodowe i społeczne inż. Kardasiewicza — otrzymał dotychczas szereg odznak, medali i odznaczeń państwowych, m.in. Odznaki X-lecia i XX-lecia WSK, złotą odznakę Zasłużony dla WSK, Medal 25-lecia Zakładowego Koła SIMP, brązowy medal „Za zasługi dla obronności kraju” i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Szanownemu Jubilatowi poświęcić, a na jego ręce wszystkim długoletnim pracownikom zakładu u XXX-tą rocznicę istnienia przedsiębiorstwa redakcja Głosu Świdnika składa życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i pracy zawodowej.

ak.

**ŁUDZIE 30-LECIA WSK**

Po ukończeniu szkoły, jako młody pełen zapału... — czy tak może się zaczynać pana życiorys pisany od 1951 roku?

— Chyba tak. Nasze życiorysy, moich rówieśników są bardzo podobne. Istotnie po ukończeniu Gimnazjum Mechanicznego w Radzynie naladowany entuzjazmem wyruszyłem do pracy. Wieść niesła o fabryce samolotów, która powstawała w Swidniku — to pociągało każdego młodego. Ruszyłem więc do tego Swidnika. Ostatni etap podróży przebyłem pieszo z Lublina, droga wśród lip, dzisiaj znana droga piasecka. Gdy już tu dotarłem wypadki potoczyły się wartko. Po kilku godzinach znalazłem się w wydziale na stanowisku pracy — wtedy do pracy przyjmowano bardzo sprawnie. Była to połowa listopada 1951 roku. Później zakład powiększał się, rósł i my wrastaliśmy w codzienne obowiązki. I tak prawie trzydzieści lat. Zaczynałem od słuszarza, poprzez ustawiacza, brygadzistę, kierownika magazynu

chemicznego. Dzisiaj pracuję jako pełnomocnik do spraw surowców wtórnych. Mówię, że wyśladowałem na złomie.

**Praca trzydziści lat temu była taka sama? Czy są jakieś różnice?**

— Są. Myślę, że w poprzednich latach pracowało się łatwiej, było jakoś przyjemniej. Teraz każdy czegoś żąda, każdemu trzeba coś dać, nie ma nic za nic. Nie chcieć przez to powiedzieć, że ludzie byli mało wymagający. Mieli wymagania, ale mieli też satysfakcję z pracy. Kiedyś nie stawiało się najpierw pytania — za ile? Ta kolejność mnie nie odpowiada. Obecnie praca na pewno jest mniej uciążliwa. Korzystamy z wielu osiągnięć socjalnych, lepsze są warunki do odpoczynku.

**Jest pan surowym sędzią młodzieży?**

— Chyba nie. Dzisiejsza młodzież jest taka jakie jest społeczeństwo. Dlatego młodzieży miałaby mieć inne niż konsump-

cyjne nastawienie do życia? Przecież tak została wychowana, to jest normalna kolej rzeczy. Obserwuję natomiast różnicę w zachowaniach młodzieży pochodzenia miejskiego i wiejskiego. Ta druga od dziecka zna smak pracy, zna swoje możliwości i wie co może wymagać. Młodzi ludzie wychowani w miastach są zagubieni, blakają się w większości po życiu...

**Czy pan żałuje czegoś z tych minionych lat?**

— Tak. Nie mogę sobie darować, że w młodym wieku nie studiowałem, że nie uzupełniłem poza średnim wykształcenia. Zresztą nie każdy mógł wtedy wybierać: nauka czy praca?

**Można być dumnym z trzdziesiąt lat pracy w jednym zakładzie?**

— Być może, że tak. Ja w każdym razie uważam, że długi staż pracy to jeszcze nie jest kariera zawodowa. Często to dwa pojęcia są ze sobą sprzeczne. Większość ludzi w miarę upływu ko-

lejnych lat pracy „szarżeje”, staje się szeregowymi częściami aparatu wytwórczego, niejako automatami wykonującymi określone czynności.

**Wobec tego jest pan zwolennikiem ciągłej rotacji?**

— Może nie ciągle ale uważam, że człowiek na jednym stanowisku nie powinien pracować dłużej niż pięć lat. Myślę tu szczególnie o stanowiskach wymagających myślenia koncepcyjnego, przedsięwzięć organizatorskich itp. W miarę upływu czasu nabiera się tylko rutyny, dzieła się według schematów, często złych, trudno jest wnieść coś nowego.

**Nie lubi pan jubileuszów?**

— To nie oto chodzi. Myślę tylko, że dwadzieścia i trzydzieści lub więcej lat pracy jeszcze o niczym nie świadczy.

**Czym pan wypełnia czas poza pracą?**

Niczym szczególnym. Działka, samochód — to raczej zajęcia niż hobby. Zresztą wolnego czasu jest tak mało...

**Dziękuję za rozmowę.**

roz. ak.

**JAN KOZAK**

# WIADOMOŚCI Z MIASTA



Dziwne zwyczaje panują na świdnickich ulicach. Można np. napotkać pojemniki na śmiecie zajmujące pół szerokości jezdni. Kierowca omijający taką przeszkodę często nie spodziewa się, że z boków pojemnika wystają jeszcze stopnie, o które można poważnie uszkodzić samochód. Po prostu z wysokości oczu kierowcy widać jedynie krawędzie stopni i dopiero z bardzo bliska są one dostatecznie zauważalne. Wtedy jest już za późno. Proponujemy, by te potrzebne w końcu pojemniki ustawiał poza obrębem jezdni, gdyż stanowią zbyt duże i podstępne utrudnienia dla kierowców.

W. Wawrzyszko

## W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

W ostatnim okresie czasu społeczeństwo naszego kraju w tym i miasto Świdnika zgłasza swoje pretensje pod naszym adresem to znaczy pracownikom bezpośrednio zatrudnionych przy produkcji pieczywa.

Sytuacja ta nabiera szczególnego i zwiększonego nasilenia od dnia 31 sierpnia br. to jest od czasu wprowadzenia nowych, wyższych cen na pieczywo. Okres poprzedzający zmianę cen wykorzystano na silną propagandę w środkach masowego przekazu zapewniając, że z chwilą wprowadzenia wyższych cen nastąpi radykalna poprawa w jakości produkowanego pieczywa oraz rozszerzony zostanie asortyment poprzez wprowadzenie tak zwanych galanterii to jest chrupiących rogaliaków, obwarzanków, chał, solanek, parek itp. Nie wzięto przy tym jednak pod uwagę, że zarówno jakość surowców, a w szczególności mąki oraz brak cukru, tłuszczu, mleka w proszku i innych surowców niezbędnych przy produkcji pieczywa na pewno nie wpłynęła na jego wartość odżywczą i świeżość. Również aktualny stan techniczny maszyn i urządzeń nie pozwala na produkcję o dobrej jakości.

My pracownicy piekarni zdajemy sobie sprawę z tego, że konsumenta interesuje jakość pieczywa w momencie zakupu, a w zasadzie w momencie konsumpcji. I tak rzeczywiście powinno być. Jednak obecnie nie w tym zakresie zmienić nie jesteśmy w stanie. Chcąc zabezpieczyć mieszkańców naszego miasta w pieczywo zmuszeni jesteśmy pracować na trzy zmiany bez żadnych przerw, rozpoczynając produkcję pieczywa w każdej niedzieli i święta od godzin popołudniowych, kończąc ją w soboty również w godzinach popołudniowych. Przed dniami wolnymi od pracy, również nasza całotagowa produkcja nie wystarcza by w pełni

zaspokoić potrzeby mieszkańców w podstawowy artykuł konsumpcyjny jakim jest pieczywo. W związku z tym sprowadzamy chleb z Lublina, gdzie również są okresy, że i stamtąd nie otrzymujemy pomocy w zapatrzeniu. Zmuszeni jesteśmy więc do stosowania rotacji to znaczy gromadzenia pieczywa z dnia poprzedniego ze zmiany rannej lub popołudniowej. Wiemy, że każdy klient chciałby kupić pieczywo ciepłe, jednak nasza zdolność produkcyjna piekarni na to nie pozwala. Pragniemy, by konsumenci pieczywa nas rozumieli, że my naprawdę chcemy by nasza produkcja była dobra i by klienci otrzymywali pieczywo jeszcze ciepłe. Jednak przy obecnym wysokim zapotrzebowaniu na pieczywo po prostu nie jesteśmy w stanie rozszerzyć zarówno asortymentu pieczywa psennego jak i podnieść jakość całej produkcji.

Jesteśmy oburzeni za poniżające traktowanie nas pracowników piekarni. W dekadówek WSK „PZL-Świdnik” Głos Świdnika Nr 23 z dnia 11 września br. na str. 5 zamieszczono notatkę pt. „Droższe ale tak samo zle”. W notatce tej opisano jakość pieczywa produkowanego przez nas w piekarni przy ul. Turystycznej 7, podległej „Społem” WSS Oddział w Świdniku. Po przeczytaniu tej notatki jesteśmy oburzeni na jego autora podpisującego się Inicjałami — ak...

Pragniemy wyjaśnić, że pracownicy piekarni nie robią sobie żadnych kłpin z konsumentów ani nie raczymy w sposób beczelny — jak napisano — mieszkańców miasta pieczywem o złej jakości. Stwierdzenie takie ubliża nam wszystkim. Oświadczamy również, że nigdy dotąd nie znaleźliśmy się nad żadnym klientem i nadal zamiaru takiego nie mamy. Słowa użyte w tej notatce pod naszym adresem są bardzo wulgarnie i poniżające. Brak ze strony autora jakiegokolwiek poszanowania dla nas kobiet oraz pracowników o stażu 20-letnim, a nawet i większym, dla których nie ma wolnych dni, a nawet i świąt. Tak, kobiet bo mężczyźni nie chcą pracować w tym zawdzie.

Naszym zdaniem autor notatki — ak — powinien się wstydyć słów użytych przez siebie. Uważamy, że kto wyraża swoje uzasadnione pretensje no łamach prasy winien mieć odwagę ujawnić swoje nazwisko i imię w przypadku „ak” tego nie zrobiono.

Informujemy jednocześnie, że porównywanie produkcji pieczywa w piekarni mechanicznej a konkretnie naszej, wybudowanej ponad dwadzieścia lat temu i nie modernizowanej do chwili obecnej, z piekarnią rzemieślniczą „nówką” jest absolutnym błędem. Ponadto piekarnie rzemieślnicze nie odpowiadają przed społeczeństwem danego miasta za brak pieczywa, a więc nie prowadzą rotacji pieczywa, pełnią po prostu funkcje produkcji uzupełniającej. Pieczywo sprzedawane jest bezpośrednio w budynku produkcyjnym to znaczy gorące, prosto z pieca. Faktem jest, że piekarnie rzemieślnicze wyprodukują pieczywo w szerokim asortymencie i o lepszej jakości ale związane jest to przede wszystkim z brakiem odpowiedzialności za ilość. W piekarniach tych nie stosuje się żadnych rotacji pieczywa czyli nie pozostawia się pieczywa na dzień następny żeby jutro wystarczyło dla każdego.

Rozszerzenie produkcji pieczywa asortymentów pracochłonnych, a szczególnie pieczywa psennego w naszych warunkach produkcyjnych wiąże się jednocześnie z wystąpieniem braku pieczywa w naszym mieście. Z powyższego wynika, że odpowiedzialni jesteśmy również za jakość, ale przede wszystkim ciążą na nas odpowiedzialność za ilość.

Po zmianie cen na pieczywo, ilość w spożyciu niestety nie zmniejszyła się a w przypadku pieczywa psennego nastąpił nawet wzrost zapotrzebowania.

Kończąc uważamy, że krytyka jest na pewno wskazana na każdym szczeblu i przy każdej produkcji, jednak wyrażona nie w sposób taki jak w artykule pt. „Droższe ale tak samo zle”. Przykładem niech będzie artykuł pt. „Trudności obiektywne” zamieszczony w tym samym numerze „Głosu Świdnika” podpisany przez J. W. Tam też jest krytyka, ale u-

miarkowana, obiektywna, brak w niej jakichkolwiek słów poniżających nas. W artykule tym również jest mowa o złej jakości naszego pieczywa, ale autor jest bardzo dobrze zorientowany w naszych trudnościach.

Cytaty:  
— „Piekarnia powinna piec tyle chleba ile może, a nie tyle ile trzeba”;  
— „Trzeba więc raz jeszcze podkreślić, że zmiana cen to nie zmiana jakości to konieczność”;  
— „Trzeba chyba więc sobie powiedzieć szczerze, że zmiana cen była koniecznością wynikającą z rachunku ekonomicznego, a nie jednym z elementów, który miał poprawić jego jakość”.  
„Głos Świdnika” Nr 23 z dnia 11 września 1981 r. str. 6.

Powyższe zdania mówią o wszystkim o całym sensie podwyżki cen pieczywa i o jego jakości po zmianie cen. Ale jakie inny ton wypowiedzi w porównaniu do artykułu — ak Słowa w „Trudnościach obiektywnych” — mobilizują nas do dalszej pracy nad poprawą jakości, na której naprawdę nam zależy przede wszystkim.

Prosimy nas krytykować, ale w sposób obiektywny i ze znajomością tematu. Jednocześnie zwracamy się z prośbą o umieszczenie naszego wyjaśnienia w całości w gazecie „Głos Świdnika”.

Pracownicy piekarni

Od autora:  
Zgodnie z życzeniem zamieściliśmy list w pełnym brzmieniu. W ten sposób czytelnicy zamiast rzeczowych wyjaśnień mają obraz grupy obrażonych ludzi za to, że ktoś osmielił się nazwać ich produkcję po imieniu.

Okazało się również, że znowu nie ważne jest co, ale kto — w tym przypadku napisał o jakości pieczywa. Krytyczne uwagi nazywa się w liście poniżającym traktowaniem, a brak uśmiechów wulgarnym słownictwem. Można i tak. Tylko jak wtedy szanowni piekarze zechcą nazwać słowa jakie wypowiadają klienci sklepów z pieczywem? Co zaś do szacunku to nie wiek i staż pracy ale jej jakość są w tym przypadku decydujące. Zresztą chce tu zdanie swojej notatki nie uwłaczylem godności osobistej kogokolwiek z pracowników piekarni. Na coś takiego po prostu mnie nie stać. Nie wstydyć się natomiast ani słów użytych w notatce ani podjęcia i takiego sformułowania tematu.

O „trudnościach obiektywnych” to ja pisać nie będę. Owszem zgadzam się, że warunki do pracy macie Państwo takie jakie Wam utworzono, że to nie Wy odpowiadacie za surowce.

Nie znam się na sztuce wypieku chleba, ale jestem przekonany że węgiel i sznurki, szkło oraz patyki w nim nie zależą od nowocześnieści, że aby chleb czy bułki nie były surowe należy je po prostu odpowiednio długo ogrzewać, wiem również, że aby chleb miał smak potrzeba do ciasta dodać, między innymi, soli.

Piszę, że piekarnie rzemieślnicze nie odpowiadają za ilość. Ja myślę, że odpowiadają bo to jest interes ich właścicieli, odpowiadają także za jakość bo właściciel firmy, który dokleja do każdego chleba karteczkę ze swoim nazwiskiem nie pozostaje anonimowy, jest moralnie zobowiązany szanować swoją pracę i swoje wyroby tak jak szanuje się swoje nazwisko.

Dziękuję również za wskazanie przykładu do naśladowania. Nie skorzystam. Próbe rozgrzeszenia niedbalstwa nazywacie Państwo obiektywną krytyką a kompozycja tzw. wynalezionych „trudności obiektywnych” będzie Was mobilizować do pracy. Ciekaw jestem co z tego wyniknie. Myślę, że kierownictwo redakcji zechce na Waszą próbę rozsyłać podpis pod artykułem który tak Was zachwyił. Będzie wtedy można dziękować o sobie.

Z poważaniem Jerzy Jurak

## ECHA LATA

(Dokończenie ze str. 3)

kimi półkami nad przepaścią, czasami po kłamiarach. Ale z pogodą nie fart. Idziemy cały czas w chmurach. Objawia się to zimną i niezwykle przenikliwą mrzawką i wieje silny wiatr.

Diabłak (tak miejscowi zwą Babią Górę) pokazał nam swe pazury. Na szczycie temperatura niewiele powyżej zera, a wiatr to już prawdziwa wichura. Widoczność do niczego. Za to sycim wzrok oieknem Parku Babogórskiego. Szczególnie w okolicy przełęczy Brona. Takich „ogrodów” nie jest w stanie zrobić żaden ogrodnik.

Z Markowych Szczawin przejdźcie do następnej bazy na Hali Krupowej. Poznaliśmy tam bardzo sympatycznego i wyjątkowo przychylnego dla świdniczan szefa schroniska. Skoro hala — więc prawdziwy hiedel owiec, juhasi w kapeluszach z muszelkami. Przyglądaliśmy się niezwykle sprawnemu udowowi owiec (chyba tresowanych do tego celu — nawet umieją stać w kolejkę). Próbujemy (najpierw ostrożnie) sera owczego (nie mylić z bryndzą lub oscypkami). Ser ten okazuje się bardzo smaczny. Wczesnym rankiem niezwykle przeżył się — ponad niebieskawą poświatą mgieł ukazuje się panorama Tatr. Podobno rzecz niespotykana o tej porze roku. Z Hali Krupowej niebieskim szlakiem, w pełnym skwarze czerwcowego dnia „człapiemy” do Zubrzy Górnjej, zachodząc Babią Górę z drugiej strony. Po upalnym dniu wieczór bardzo chłodny „ciągnie” od Babiej. W Zubrzycy „zaliczamy” Orawski Park Etnograficzny z oryginalnym budownictwem. Ciekawy pomysł w chacie byłego sołtysa: niziutkie drzwi, co zmuszało petentów do pokłonów przed władzą.

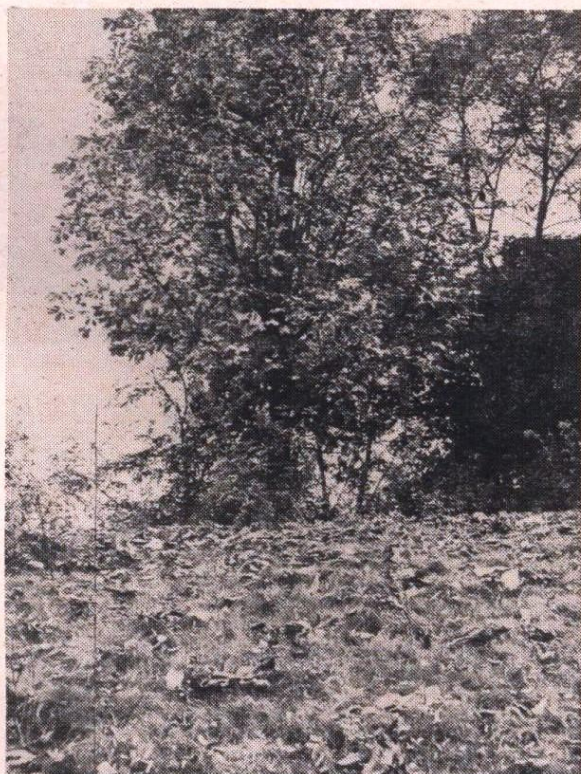
Zbliża się koniec naszego pobytu w górach, ale do domu jakoś nie pilno. Więc korzystając z wolnej soboty i niedzieli jedziemy autobusem do Nowego Targu i wlecemy się w Gorce. Faktycznie, tak jak pisze w prze-

wodniku, Gorce są bardzo widokowe, tylko że dużo turystów, szczególnie w schronisku na Turbaczu. Przy okazji jeszcze jeden nocleg na Starych Wierchach i — niestety — powrót do domu. Plecak już lekkie, niektórzy za to „dźwigają” komplet punktów w książeczkach na Górska Odznakę Turystyczną.

Oczywiście wszyscy postanawiają zorganizować podobny wy-

pad w przyszłym roku. Trasy do ustalenia (może w Tatry?). Tym bardziej, że jesteśmy już bogaci w pewne wnioski, takie jak np. pobyt w jednym schronisku nie dłużej niż dwie noce, rozsądniej dobrać bagaż, tak, ażeby nieść tylko niezbędnej rzeczy. Wyżywienie w schroniskach tak jak tym razem — śniadania i kolacje.

Eugeniusz Hyz



Już jesień...

fol. W. Wawrzyszko

## Poprzeczka wyżej (II)

W serii artykułów z tego cyklu omawiamy dziś na łamach gazety działalność poszczególnych sekcji sportowych.

### SEKCJA PLYWACKA

Składa się z młodzieży Szkoły Podstawowej nr 3. Wspólnie z Inspektorem Oświaty prowadzi powszechną naukę pływania klas I wszystkich szkół świdnickich. Szerokie objęcie młodzieży nauką pływania pozwala na naturalną selekcję co z kolei w dalszym etapie doprowadza do sukcesów na miarę mistrzów i rekordistów Polski. W ostatnich 6 latach zawodnicy tej sekcji zdobyli 153 medale na MP seniorów, juniorów, młodzików i dzieci. Wielokrotnie reprezentowali barwy naszego kraju w imprezach państwowych i międzynarodowych w ZSRR, NRD, Bułgarii, Finlandii, we Włoszech, Jugosławii, Czechosłowacji i Francji. Reprezentanci klubu wielokrotnie zajmowali czołowe miejsca na Centralnej Spartakiadzie Młodzieży, Centralnych Igrzyskach Młodzieży, Mistrzostwach Polski Juniorów. Najwybitniejsi zawodnicy z tego okresu to — Zdzisław Stypiński, Mariola Jędrasik, Andrzej Barwiak, Waldemar Wasil, Ewa Madej i Danuta Stepięń.

Medaliści MP juniorów to — Bogdan Frócz, Robert Klin, Dariusz Psuja, Dariusz Zach, Maria Samborska, Piotr Kondraciuk, Jolanta Żaloga, Ewa Czerwińska, Małgorzata Górńska, Marzena Juszczyńska i Eliza Ciesielska. Aktualnie najwybitniejszymi zawodnikami sekcji są — ANNA BEDNAREK — członek kadry olimpijskiej seniorów, medalistka MP seniorów, wielokrotna mistrzyni juniorów, młodziczek i dzieci. Wielokrotna finalistka zawodów „Przyjaźń”. Ustanowiła ponad 20 rekordów Polski, juniorów, młodziczek i dzieci. BEATA CZERWIŃSKA — członek kadry narodowej juniorów, wielokrotna medalistka MP juniorów i młodziczek. JAROSŁAW KLIM — członek kadry narodowej juniorów, wielokrotny medalista MP młodzików.

### SEKCJA BOKSU

Na przestrzeni ostatnich lat sekcja ta boryka się z kłopotami kadrowymi. Po 7 latach udziału w rozgrywkach I ligi sekcja ta została zdegradowana do klasy niższej. Poszerzenie drugiego frontu sprawiło, że rok temu drużyna pozostała w szeregach II ligi. Rozklejonym zespołem bez wielkich nazwisk zajął się WALDEMAR KOWALSKI i w ciągu 6 m-cy wywindował drużynę we wrześniu br. na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek. Obecnie pozytywnym zjawiskiem w sekcji jest coraz lepsza praca z zapleczem, dowodem czego jest zdobycie brązowego medalu na młodzieżowych MP przez MARIKA KOZAKA i JANA BARSZCZA w grupie juniorów starszych oraz zakwalifikowanie się do finałów spartakiady młodzieżowej 1980 roku 5 zawodników naszego klubu w grupie juniorów młodszych, z których MAREK KUFEL zdobył srebrny medal, a MAREK KOZAK medal brązowy. Na podkreślenie zasługuje fakt prowadzenia tej sekcji przez własnych instruktorów JOZEF RADIWICZKA i JOZEF WYSZOMIRSKI. Ta polityka sekcji w przekroju zawodniczym jak również kadry szkoleniowej jest prawidłowa. Od wielu lat prowadzona jest przy Zasadniczej Szkole Górniczej w Piaskach szkoła bokserska FKS Avia. Szkoła zaczyna przynosić konkretne efekty w grupie juniorów. Na ostatnich mistrzostwach okręgu zawodnicy z tej szkółki zdobyli 3 tytuły mistrzowskie, z czego 3 zakwalifikowało się po eliminacjach do ścisłych finałów MP. Największy sukces uzyskał MAREK KUFEL zdobywając tytuł wicemistrza Polski. Osiągnięcia te są wynikiem dużego zaangażowania w pracy młodego szkoleniowca WŁADYSŁAWA MACIEJEWSKIEGO i opiekuna szkółki dyrektora ZSG w Piaskach. Opieranie się na własnym

środowisku stwarza lepszą perspektywę na przyszłość. Wiadomo jest, że zawodnicy z tzw. zaciąg u nastrożają klubowi więcej kłopotów.

### SEKCJA SZACHOWA

Należy do czołowych w Polsce. W 1978 roku szachiści zdobyli 4 miejsce w I lidze, w 1979 i 1980 roku wicemistrzostwo Polski. Na sukcesy te złożyła się dobra gra młodych, utalentowanych zawodników. Stałe miejsce w I drużynie mają wychowankowie klubu — ZBIGNIEW SZYM CZAK i ZBIGNIEW KSIĘSKI oraz MP juniorów w 1978 roku MAREK HAWELKO. Drużyna świdnicka należy do najmłodszych zespołów w kraju. Szczególne zasługi w uzyskanych wynikach w I lidze mają — HAWELKO, KSIĘSKI, SZYM CZAK, TABACZYŃSKA i PRASZAK. Rezerwę zespołu stanowią młodzi juniorzy, których dużą klasę reprezentują GRZEGORZ JUSIAK, PAWEŁ BIELAK i JACEK RADZIEN CZAK.

Z wyników indywidualnych należy podkreślić uzyskanie przez Zb. Szymczaka tytułu wicemistrza międzynarodowego, uzyskanie przez M. Havelkę tytułu MP juniorów w 1978 roku, zdobycie przez Krzysztofa Pytla wicemistrza seniorów w 1979 roku oraz uzyskanie V miejsca przez Zb. Księskiego w MP w 1980 roku. Obecnie każdy zawodnik I zespołu posiada minimum tytuł mistrza kraju, a 3 tytuły mistrzów międzynarodowych — BOŻENA i KRZYSZTOF PYTLOWIE oraz ZBIGNIEW SZYM CZAK. Osiągnięcia indywidualne zawodników są głównie wynikiem ich własnej pracy i talentu. Klub rozwiązał umowę o pracę z trenerem Jackiem Mardarowiczem, który nie spełnił pokładanych nadziei.

c.d.n.

## O nowe formy działalności Ogniska TKKF Świt

W jednym z ostatnich posiedzeń zarządu Ogniska TKKF — Świt uczestniczyli przedstawiciele ZKZ NSZZ „Solidarność” — Ryszard Krzyżanek, Leszek Świdorski i Jerzy Ziemięlewski. W dyskusji nad programem imprez „Jesień — 1981” wyszyszy trzy wnieśli szereg ciekawych propozycji i uwag. Poniżej przytoczymy fragmenty ich wypowiedzi:

**RYSZARD KRZYŻANEK** — TKKF działa obecnie pod patronatem ZKZ NSZZ „Solidarność”. Nasz ruch robotniczy i jego organizacja występowały zawsze

dzie w naszym środowisku są zrozumiałe. Związek nasz łożył będzie nadal środki finansowe na działalność programową Ogniska TKKF Świt. Program tego stowarzyszenia winien być stale poszerzany. Podstawowym celem działalności Ogniska winno być optymalne skoordynowanie poczynań w zakresie rozwoju sportu i rekreacji na terenie zakładu i miasta, a głównie przy współpracy z placówkami podobnego typu. Ja na przykład widziałbym aby w okresie jesienno-zimowym, oprócz zaplanowanego turnieju

z tego czasu gromadzą się najczęściej w klatkach schodowych i bawią w... kolejki sklepowe. Ustawiają się niby to po zakupy i udają dorosłych prowadzą między sobą rozmowy, które wprowadzają często w zdumienie niejednego człowieka. Warto zorganizować biegi uliczne lub wysięgi kolarskie amatorów na ulicach miasta. Tego rodzaju imprezy organizowane były w tym roku w innych województwach w programach I Rocznicy Obchodów Siernia 1980. W zakładzie i w mieście potrzebna jest tablica informacyjna o programie działalności Ogniska TKKF.

**Jerzy Ziemięlewski** — Spartakiada piłkarska została zakończona. Piłka nożna jest dyscypliną najbardziej popularną wśród załogi. Należy częściej organizować imprezy piłkarskie. Mamy kilka amatorskich drużyn — oldbojów reprezentację spartakiady, zespół głuchoniemych. Warto zorganizować mecze towarzyskie nawiązując kontakt z drużynami z innych zakładów Lubelszczyzny. Dlaczego w piłkę nożną? Jest to gra pełna polotu i finelji. Jedną trudnością to chyba tylko ta, że człowiek postępuje się w grze wyłącznie nogami. Pozostałe elementy reguł nie ciąży na zawodnikach. W grze tej jest dużo swobody. Zawodnicy poruszają się po rozległym terenie, na boisku można tworzyć niezliczone układy i kombinacje, a szczególnie radość występuje wtedy, gdy strzela się bramki. A zatem więcej gry w piłkę nożną!

I tyle fragmentów z wypowiedzi przedstawicieli ZKZ NSZZ „Solidarność” zanotowanych na posiedzeniu zarządu Ogniska. Uzupełniają je niejako zwracamy uwagę na jeszcze jeden akcent poruszonych zagadnień. Coraz częściej i więcej ludzi w wieku produkcyjnym uskarżają się na różne dolegliwości. Trudności na rynku, niedożywienie, brak leków sprawiają, że sytuacja zdrowotna u osób starszych jak również wśród młodzieży i dzieci ulega pogorszeniu. Wyczytaliśmy w gazetach, że w czerwcu br. na Sejmiku Kultury Fizycznej wywiera premier Jerzy Ozdowski wice-



Przedstawiciele ZKZ NSZZ „Solidarność” Ryszard Krzyżanek i Leszek Świdorski (od lewej) uczestniczyli w posiedzeniu zarządu ogniska.

fol. W. Wawrzyszko

przeciwko wszelkim przejawom wynaturzenia w sporcie. Stoimy również na gruncie dalszego wszechstronnego rozwoju rekreacji fizycznej odgrywającej ważną rolę w organizacji wypoczynku ludzi pracy i członków ich rodzin. Potrzeby w tym wzglę-

w tenisie ziemnym dla dorosłych i dzieci, turnieju piłki siatkowej drużyn wydziałowych w ramach spartakiady br. i spotkań piłkarskich z udziałem oldbojów — zorganizować długofalowe turnieje gier i zabaw rekreacyjnych załóg wydziałów produkcyjnych przeplatanych występami zespołów artystycznych ZDK. Moim pragnieniem jest jednakże zorganizowanie w mieście zimą tego roku — lodowiska. Proponowane miejsce to plac sportowy przed Liceum Ogólnokształcącym. Trzeba by to miejsce oświetlić, zradiofoniaować, zorganizować punkt z gorącą herbatą, zatrudnić dozorcę itd. Do zimy jest jeszcze trochę czasu i wspólnym wysił-

## Kalejdoskop sportowy

Na tegoroczny Memorial im. Zdzisława Pyca i Henryka Siennickiego w piłce siatkowej mężczyzn zaproszone zostały następujące drużyny: AS Grenoble (Francja), Legia, AZS Olsztyn, Resovia i Stal Mielec.

W 1/16 Pucharu Polski Avia Świdnik zmierzy się z Szombierkami. Mecze rozegrany zostanie 31 października br. Na to spotkanie karty wolnego wstępu będą nieważne. Cena biletu normalnego wynosi 40 zł. Tyle samo płacić będą za wstęp członkowie wspierający opłacający na klub miesięcznie 0,5 proc. z pensji. Posiadacze legitymacji I proc. płacić będą za bilet 15 zł. Dochód z imprezy dzielony jest na obydwie zespoły.

Silny jest obecnie drugi zespół piłkarski świdnickiej Avii. W rezerwach grają kadrowiec — R. TOMCZYK, BOROWIEC, KOŁODZIEJ, NOWOSAD, ILUCZEK, A. WILK i ROGALA. Z tą drużyną można podobno pokazać się wszędzie.

Dopiero po 477 minutach blok obronny Avii rozmontował piłkarz Radomiaka MICHAEŁOWSKI zdobywając pierwszą bramkę dla swoich barw w meczu mistrzowskim. Drugą w 13 minut później zdobył MATUSZEWSKI. Do tej pory świdniczanin był niepokończony. W nowej edycji rozgrywek przez trzy kolejki Avia była liderem tabeli co przejdzie z pewnością do historii świdnickiego futbolu.

We wrześniu br. zorganizowano w hali sportowej mecz koszykówki między reprezentacją głuchoniemych a reprezentacją młodzieży pracującej. Zespołowi rekreacji przy ZZ ZSMP chwała za tego rodzaju inicjatywę ale na przyszłość organizatorzy muszą zwrócić baczniejszą uwagę na solidarność sportowców amatorów. Na powyższy mecz magazynier Ogniska TKKF wydał 14 par nowych tramppek. Po zakoń-

czeniu meczu do magazynu nie powróciło 3 pary nowych tramppek, a 5 par wymieniono na stare. — Czy tak być powinno? K.K.

## Zwycięstwo oldbojów Avii

Tradycyjnym dorocznym zwycięstwem przy końcu września br. doszło do meczu piłkarskiego — reprezentacja Ogniska TKKF Świt — oldboje FKS „Avia”. Spotkanie rozegrano przy pięknej słonecznej pogodzie przed meczem o mistrzostwo II ligi Radomiak — Avia. Po godzinnej, zaciętej grze obfitującej także w wiele humorystycznych momentów zwycięstwo odniosła drużyna oldbojów. Starsi panowie z Avii nie dali się zjeść w kaszy młodym i wygrali pewnie 2:0. Obydwie bramki zdobył WALDEMAR KRZYŻANOWSKI, w tym jedną z rzutu karnego. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się Czesław Krygier, Ryszard Dworzecki i Waldemar Krzyżanowski, w reprezentacji Ogniska Tomasz Gielzak i Lūjan Stefański. Spotkanie prowadził Zdzisław Skowroński. Drużyny wystąpiły w następujących składach: oldboje — Bolesław Białek, Jerzy Ziemięlewski, Marian Guz, Marian Meksula; Czesław Krygier, Ryszard Dworzecki, Leszek Świdorski, Tadeusz Cybulski, Edward Wierzański, Waldemar Krzyżanowski, Sławomir Nowak i Bolesław Turczyński.

Reprezentacja Ogniska — Andrzej Obara, Marek Poczęśniak, Marian Josicz, Lucjan Stefański, Waldemar Zmokty, Mirosław Sierpiński, Aleksander Winiarski, Tomasz Gielzak, Artur Wiśniewski, Jerzy Nowosad, Roman Parczyński, Mieczysław Wilkótek.

K.



Drużyna oldbojów Avii pokonała reprezentację Ogniska TKKF „Świt” 2:0. fot. S. Toboła

kiem można by przygotować lodowisko. Potrzebna jest pomoc naczelnika miasta, dyrekcji szkoły, straży pożarnej, o którą trzeba poprosić. Duże, solidne lodowisko to szczególnie frajda dla dzieci i młodzieży. O ile pamiętam od lat nie udało się zorganizować czegoś podobnego w mieście — żadnej instytucji. Próbowano co roku wyciągać wodę na małe placzki usytuowane wokół bloków, ale to wszystko mało dla potrzeb młodzieży.

### LESZEK ŚWIDORSKI

W programie działalności Ogniska widzę potrzebę zagospodarowania placu za PEWEXEM. W przyszłości z pewnością miejsce to będzie użytkowane, dziś leży jeszcze odłogiem i należałoby ten teren wykorzystywać dla gier i zabaw. Świdniccy dzieci nie mają wielu miejsc do zabawy. Od dłuż-

dział m.in. „Rząd Polski podejmie w tych trudnych latach wielki wysiłek aby pomóc kulturze fizycznej...” Brzmi to optymistycznie i oby jak najszybciej spełniły się te nadzieje.

Póki jednak co nie można przestać na wyciekaniu. Trzeba nadal prowadzić z uporem w Ognisku konkretne działania na odcinku krzewienia kultury fizycznej i sportu wśród załogi i środowiska. A zwłaszcza, gdy są chętni do tej działalności, kiedy jeszcze wszystko jako tako się trzyma.

K-K

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-81 wewn. 5151

Z. 1123 z dn. 12.10.81 r — 3000 — N-4